GONIEC KRAKOWSKI 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

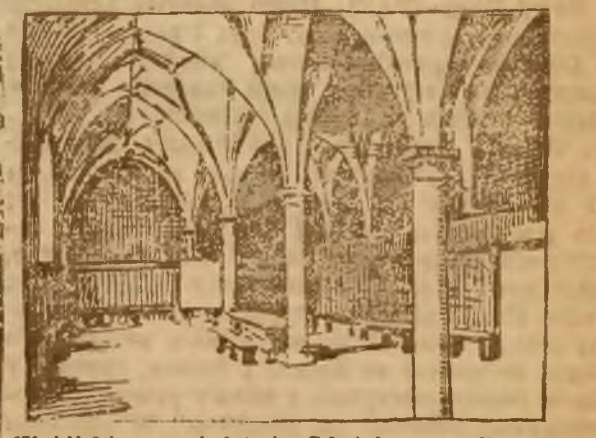
Rok III. | Kraków, Czwartek 12 lutego 1920. | Nr. 42.

Gdańsk nie będzie pod protektoratem Polski.

Językiem urzędowym będzie język niemiecki!

Warszawa (tel. M.). Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" miał sposobność rozmawiać z generalnym komisarzem ententy dla Gdańska, sir Towerem. Tower oświadczył, iż obecnie stanowisko w Gdańsku obejmuje jako przedstawiciel głównych mocarstw, a nie Ligi narodów, ponieważ rada wykonawcza Ligi nie powzięła w tym względzie postanowień. Pierwszem zadaniem Towera będzie **przygotowanie umowy między Gdańskiem a Polską.** Tekst umowy zatwierdzony będzie przez radę naczelną Ligi narodów, zanim stanie się obowiązującym. **Co do stosunków prawno-politycznych Gdańska do Polski** Tower oświadczył, że wedle postanowień traktatu wersalskiego **Gdańsk nie będzie pod protektoratem Polski, lecz pod opieką Ligi narodów.** Charakterystycznem jest dalsze oświadczenie Towera, że **językiem urzędowym Gdańska powinien być język niemiecki,** gdyż statystyka wykazuje jedynie 3 procent Polaków (?). Co do rozdziału majątku państwowego między Polskę a m. Gdańsk w myśl postanowień traktatu, oświadczył Tower, że najpierw zarządzi dokładną inwentaryzacyę wszystkich przedmiotów majątku państwowego, poczem dopiero na podstawie tego spisu nastąpi rozdział.

Izba posiedzeń w klasztorze Oliwskim.



W bliskiem sąsiedztwie Gdańska na północny zachód od niego leży miejscowość Oliwa, pamiętna słynnym pokojem z r. 1660, w której obecnie odbywały się pertraktacye niemiecko-polskie w sprawie rewindykacyi naszych ziem. Nazwę swą miała otrzymać miejscowość od drzewa oliwnego, zaszczepionego z gałązki przyniesionej przez zakonnika z Ziemi św. W krużgankach klasztornych znajduje się gotycka sklepiona kaplica, w której miało rosnąć owe drzewo. Na pamiątkę owej oliwki miano później wykonać ze srebra drzewko, z liści którego spływały krople wody, w której umywali się zakonnicy.

100 tysięcy Polaków oddali alianci pod władzę Czecha!

Cieszyn. (PAT) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej powzięto następujące rezolucye: 1. **Rada Narodowa nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za samorzutną obronę ludności polskiej po drugiej stronie byłej linii demarkacyjnej, jeżeli komisya plebiscytowa ententy rzeczywiście nie przeprowadzi wszystkich swoich zarządzeń, odnośnie do żandarmeryi i wolności zebrań i prasy.** 2. **Rada Narodowa protestuje przeciwko zarządzeniom** administracyjnym **w komisyi alianckiej, które wbrew ugodzie paryskiej z lutego r. z. oddają pod władzę prefekta czeskiego blizko 100.000 ludności polskiej w powiatach Cieszyńskim i Frysztackim i przestrzega, że ludność podobnego stanu rzeczy nie uzna.**

Wiec protestujący w Cieszynie.

Cieszyn. (PAT) **Z powodu utrzymania linii demarkacyjnej jako linii administracyjnej** — urządza nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej wiec protestujący we czwartek 12 bm. W odezwie, zwołującej na wiec, zaznaczono: Nauczycielstwo polskie **nie zniesie, by obca duchem i językiem wroga narodowość wiodarzyia choćby na chwilę nad nami.** Żadna w świecie potęga nie zmusi nas, choćby na ten krótki przejściowy czas plebiscytowy, poddać się obcej, znienawidzonej władzy.

Historyczne posiedzenie Sejmu.

Warszawa (tel. M.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu miało charakter uroczysty. Poświęcone było uczczeniu objęcia brzegu morskiego przez Polskę, ukończenia obsadzenia obszarów b. zaboru pruskiego. Marszałek Sejmu wygłosił **długie przemówienie okolicznościowe, przerywane wielokrotnie głośnymi oklaskami przez wszystkie stronnictwa sejmowe.** W rozmowach kuluarowych przedstawiciele różnych klubów bardzo żywo aprobowali myśli polityczne, zawarte w przemówieniu, któremu **przypisują wielką doniosłość polityczną.**

Aresztowanie komitetu komunistów w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Wczorajszej nocy **żandarmerya warszawska aresztowała komitet komunistów** podczas posiedzenia tegoż. Wśród aresztowanych znajduje się **radca w ministerstwie wyznań i oświaty, Bahowski,** dalej znany działacz socyal-demokr. warszawski, głośny pod pseudonimem **Warski, Ciszewski i Truskier.** — Wszyscy **osadzeni zostali w więzieniu mokotowskiem.**

Bolszewicki „wyrok śmierci" na Nacz. państwa.

Kraków, 11 lutego.

„Naprzód" donosi, że **komuniści rozszerzają w Polsce odezwę, wzywającą lud polski do powstania w obronie Rosyi i wołającą: „Śmierć Kołczakom, Denikinom, Piłsudskim!"**

Niemcy także domagają się wydania winnych, ale z obozu... koalicyi!

Berlin (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi, że rząd niemiecki przygotowuje listę obywateli państw ententy, których wydania będzie się domagał jako winnych przekroczeń w czasie wojny.

Niech żyje braterstwo polsko-węgierskie!

Warszawa. (PAT) Budapeszteński Związek węgierskich przyjaciół Polski nadesłał dwie depesze: do naczelnika Państwa w Warszawie i do Sejmu. W pierwszej depeszy wita związek potężne zmartwychwstanie z cierpień strasznej stuletniej niewoli szlachenego narodu polskiego. W depeszy do Sejmu polskiego związek pozdrawia przedstawicieli narodu polskiego i oświadcza: Pomimo strasznego losu zdeptania, jakiemu dziś ulegamy, spoglądamy z radością na potężny rozwój bratniego narodu polskiego, co wszakże daje nam siłę i pewność, że i naszych pragnień **słuszność w końcu zwycięży.** Ze łzami patrzymy z poszarpanych ziem naszej ojczyzny poza Karpaty, gdzie niesprawiedliwość została już wynagrodzoną, i **ufając, w 1000-letnie braterstwo, odziedziczone po naszych ojcach, wierzymy, że rozumiecie naszą wolę i naszą nadzieję.** Z całym sił będziemy dokładali starań, aby **działalność nasza była godną naszych dziadów.** Niech żyje braterstwo narodu polskiego i węgierskiego!

W imieniu Związku węgierskich przyjaciół Polski podpisał obie depesze przewodniczący Dr Stefan Zsembery.

10 luty.

1919 —— 1920.

Kraków, 11 lutego.

Dziesiątego lutego 1919 roku zebrali się poraz pierwszy w gmachu przy ul. Wiejskiej nowowybrani posłowie na Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej.

Fakt wskrzeszenia po wiekowej z górą przerwie najwyższego polskiego ciała ustawodawczego napełnił wówczas serca całego narodu niesłychanym wprost entuzyazmem, który przygłuszył wszelkie wątpliwości, rodzące się z racyi pewnych wad w ustawie wyborczej i wynikającego z nich składu osobowego Sejmu.

Cieszyliśmy się, gdyż pierwsze posiedzenie polskiego Sejmu w stolicy państwa polskiego było dla nas symbolem odzyskania niepodległości i częściowego bodaj zjednoczenia. Powiadamy: „częściowego zjednoczenia", albowiem brakowało jeszcze w Izbie wybranych reprezentantów zaboru pruskiego i przedstawicieli kresów wschodnich. Obok siebie zasiedli tylko posłowie Kongresówki, Małopolski i część posłów wielkopolskich.

Rok istnienia Sejmu sprawiło, że dziś spoglądamy nań krytyczniej i że w tych dniach, robiąc bilans jego pracy, niejedno mu musimy zarzucić. Nie wykazał on spoistości potrzebnej do rozstrzygania fundamentalnych spraw państwowych, nie zdołał on dotąd uchwalić konstytucyi, choć to było jego głównem zadaniem; brak wyrobienia politycznego wśród wielu jego członków uniemożliwiał prawie przez cały czas stworzenie większości, a ustawy i reformy przezeń uchwalone, choć może nieraz i słuszne w zasadzie, wykazują znaczne braki i pewną rozbieżność z praktycznemi potrzebami polskiego życia polityczno-gospodarczego **w chwili obecnej.**

A jednak 10 lutego 1920 zwróciły się znowu oczy wszystkich Polaków na salę sejmową i znowu na myśl o tem, co czynią tam nasi posłowie pobudziły serca nasze do żywego bicia.

Albowiem w dniu tym, w pierwszą rocznicę swego ukonstytuowania się, Sejm Rzplitej witał dotarcie wojsk polskich do wybrzeży Bałtyku, pozdrawiał banderę polską zatkniętą znowu na polskim brzegu.

Przeto patrzyliśmy na salę sejmową znowu jako na symbol, na symbol realizującego się zupełnego zjednoczenia rozerwanych przemocą części niepodzielnej Ojczyzny.

Państwo nasze buduje się dalej. Rozszerzają

się jego granice, a wkrótce — da Bóg — zejdziemy się wszyscy pod jednym dachem.

W tej uroczystej chwili staje się nam też jasne, że jakiekolwiek zarzuty można i należy postawić naszemu Sejmowi, naszym dotychczasowym rządom i społeczeństwu, praca państwotwórcza i na wewnątrz postępuje. Powinno być niewątpliwie lepiej, aniżeli jest, ale i to, co uzyskaliśmy, dowodzi, że państwo zbudować i utrzymać potrafimy.

Dzwoniły wczoraj dzwony wszystkich polskich kościołów na całym obszarze Rzeczypospolitej. Ich głos był zaprawdę głosem, co „vivos vocat — fulgura frangit", krzepiąc nas i wzywając do wzmożonych wysiłków.

Wyjazd komisyi alianckiej na Spisz i Orawę.

Nowy Targ. (PAT) Biuro prasowe komitetu spisko-orawskiego donosi: Dnia 7 bm. **wyjechali z Cieszyna przedstawiciele międzynarodowej Komisyi plebiscytowej celem zbadania terenów plebiscytowych na Spiszu i Orawie.** Do Nowego Targu i Zakopanego towarzyszył im przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych dr Władysław Guether. W drodze utrudnionej dla jazdy automobilowej wskutek śniegów **zatrzymała się podkomisya w Nowym Targu,** gdzie powitał ją marszałek Rady powiatowej p. Jerzy Uznański. Korzystając z tego chwilowego postoju **zgłosili się na krótkie posłuchanie liczni emigranci ze Spisza i Orawy, chroniący się w nowotarszczyźnie z obawy przed prześladowaniem Czechów za polskość.** W imieniu tych uchodźców przemawiali w języku angielskim Piotr Borowy z Orawy i Wojciech Halczyn ze Spisza. Pierwszy wyraził **radość znękanej ludności orawskiej z powodu przybycia komisyi i z powodu bliskiego opuszczenia plebiscytowych obszarów przez Czechów, a przedstawiając teror i ucisk ze strony czeskiej żandarmeryi,** wykazał **konieczność usunięcia jej na równi z wojskiem na czas plebiscytu, aby ludność swobodnie mogła głosować.** Halczyn w przemowie prosił przedstawicieli koalicyi o przedstawienie Radzie Ligi narodów **konieczności rozszerzenia prawa głosowania na dolinę Popradu,** a więc o plebiscyt w całym powiecie kieszmarskim i lubowelskim. Właśnie jemu, jako rodem z doliny popradzkiej, **przyrzekł w Paryżu Wilson i Clemenceau poddanie całego wspomnianego obszaru pod plebiscyt.** Mowca przedkładał dotkliwą **krzywdę ludności tak polskiej, jak i niemiecko-spiskiej** przez wykluczenie od prawa stanowienia o swym losie, a niemniej przez **zerwanie bardzo licznych nici, łączących dolinę Popradu ekonomicznie, komunikacyjnie i handlowo z Polską.** Tego samego dnia udali się przedstawiciele koalicyi **do Zakopanego,** gdzie zatrzymali się do południa następnego dnia, podziwiając w przepięknny dzień tatrzańskie góry. W Zakopanem podejmowało członków komisyi grono osób z marszałkiem powiatu p. Uznańskim na czele, przyczem powitalne przemówienie wygłosili przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych dr Guenther, oraz b. minister handlu i przemysłu p. Szczepanowski, na co odpowiedział kpt. de la Forest Divonne. Tegoż dnia **wyjechali delegaci w dalszą podróż przez Nowy Targ na Spisz.** Za zgodą przewodniczącego międzynarodowej komisyi cieszyńskiej hr. de Manneville, a z polecenia delegata rządu polskiego posła Zamorskiego, **towarzyszy im w podróży dr Józef Diehl** z Zakopanego, jako znawca stosunków lokalnych.

Koalicya zcentralizuje likwidacyę kwestyi rosyjskiej w Warszawie.

Sztokholm (tel. wł.). Z poinformowanej strony podają, że **ententa zamierza likwidacyę kwestyi rosyjskiej scentralizować w Warszawie.** — Przedstawiciele wszystkich państw koalicyjnych, przedstawiciele niebolszewickich grup rosyjskich oraz **znawcy dawnej Rosyi mają być zaproszeni do Warszawy na konferencyę,** na której będą powzięte obowiązujące decyzye dla ich przyszłego stanowiska wobec Rosyi sowieckiej.

Odpowiedź Polski na propozycye pokojowe Rosyi.

Warszawa (tel. M.). Wedle informacyi „Kuryera Polskiego", **warunki pokojowe rządu polskiego mają być ustalone i zakomunikowane Sejmowi na początku przyszłego tygodnia.** — Przedmiotem warunków polskich ma być **uznanie dążeń niepodległościowych** narodów, mieszkających na zachodnich kresach Rosyi, oraz **ewentualne przeprowadzenie plebiscytu** na terytoryach spornych. Nie jest dalej wykluczone, iż będą wysunięte **żądania pewnych odszkodowań.**

Warunki pokojowe muszą zabezpieczać interesy Polski.

Warszawa (tel. M.). Rada naczelna N. Z. R. uchwaliła wypowiedzieć się za polityką pokojową z Rosyą sowiecką, pod tymi warunkami, że **interesy Rzeczypospolitej polskiej będą w zupełności zabezpieczone.**

Potępienie manifestu bolszewickiego w Polsce

Wiedeń (W. B. K.). Bawiący tu politycy polscy udzielili szereg wywiadów, w których **krytykowali w bardzo ostrych słowach „Manifest bolszewików do ludu polskiego".** Manifest ten **jest próbą szerzenia idei bolszewickich w Polsce.** Polska chce pokoju, ale tylko na warunkach odpowiadających jej interesowi i godności.

Gdańska nie mamy, ale go odzyskamy!

Wielka manifestacya patryotyczna Sejmu.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu marszałek zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, poświęconem uczczeniu wielkiej chwili historycznej objęcia prastarych polskich ziem przez państwo polskie i dotarcia wojska polskiego do Bałtyku. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąc. Marszałek wyraził w przemówieniu swem **hołd ludności pomorskiej, która przez jeden i pół wieku opierała się zapędom germanizacyjnym najeźdźcy** i przez to uchroniła Pomorze polskie od tego, że nie stało się tem samem cmentarzyskiem słowiańskiem, jak okolice nad Łabą i Odrą. Pokojem wersalskim

ODZYSKALIŚMY BRZEG MORZA, ALE NIE ODZYSKALIŚMY GDAŃSKA.

(Głos: **Odzyskamy!**) Dla tego ważnem zadaniem naszem musi być **budowa własnego portu, na własnej ziemi.**

Następnie marszałek zwrócił się z apelem do ludności obszarów plebiscytowych, wobec której zaborca usiłował rzucić potwarz, mówiąc, że Polska jest państwem, które stacza się ku przepaści finansowej i znajduje się w zupełnej anarchii. Dziś dopiero możemy **odeprzeć to kłamstwo.** Prawda, że życie u nas jest ciężkie, ale jest to z powodu, że

ZABORCY ZABRALI NAM JEDEN MILIARD ZAPASÓW ŻYWNOŚCI I SUROWCÓW

i zniszczyli nasze urządzenia przemysłowe, ale jeżeli kto sprawiedliwie osądzi to, co Polska w ciągu roku zrobiła na wszystkich polach życia państwowego, pomimo toczącej się wojny, ten zrozumie, że

POLSKA MOŻE Z OTUCHĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ.

Rodaków na ziemiach polskich marszałek ostrzega, aby dobrowolnie nie przyjmowali na siebie jarzma wrogów i zasyła im starodawne hasło polskie: prawda zbawieniem.

Mowę tę w kilku miejscach posłowie przerywali oklaskami i okrzykami. Po jej skończeniu odezwały się huczne oklaski.

Następnie marszałek powitał przybyłych do sejmu przedstawicieli rodaków naszych z Ameryki p. Jana Smulskiego, prezesa wydziału narodowego w Ameryce, ks. rektora Zapałę i ks. Bronisława Celichowskiego i zwrócił uwagę, że wychodźcy nasi przejęli się w Ameryce amerykańską zasadą dostojności pracy ludzkiej i w tym duchu składa marszałek

HOŁD CAŁEMU WYCHODZTWU W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

(Oklaski i brawa na prawicy i centrum).

Z porządku dziennego p. D. Rosset referował sprawę wniosku swojego, p. Anusza i innych **o utworzenie sejmowej komisyi morskiej.** Z inicyatywy komisyi wojskowej powstała tymczasowa komisya morska, złożona z delegatów komisyi wojskowej, zagranicznej, przemysłowo-handlowej, wodnej i komunikacyjnej.

Sejm uchwala budowę własnego portu dla Polski.

Przystąpiono do sprawy projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem, oraz pogłębienia Wisły od Bałtyku do projektowanego portu.

P. De Rosset przypomina, że w deputacyi posłów polskich do b. parlamentu niemieckiego przybyłej do Warszawy, powiedzieliśmy:

BEZ GDAŃSKA NIEMA POLSKI.

Wówczas ze strony tych, którzy byli zdania odmiennego, wystąpił projekt utworzenia z Gdańska miasta jako portu wolnego, ale bezwzględnie przynależnego do Polski. Każdy z narodów sojuszniczych coś Polsce dał, ale i coś pragnął narzucić.

ANGLIA NARZUCIŁA NAM NOWOTWÓR GDAŃSKA,

który będzie na organizmie młodej Polski nie do zniesienia. Sejm jednakże skorzysta z praw, które mu na podstawie traktatu wersalskiego przysługują i postanawia przystąpić **do budowy własnego portu.** Nie jest to bluff polityczny. Zważywszy, że port gdański nie jest dziś dostatecznie rozwinięty, musimy myśleć o tem, ażeby brzegi Wisły przysposobić do zadania, jakie Polska na barki swoje wkłada. Wszystkie stronnictwa dążą do wytworzenia wielkiej ekonomicznej siły, do której kluczem i wrotami będzie Wisła, Gdańsk i Bałtyk. Jest to początek wielkich nakładów pracy, które Polska, jako państwo morskie, wykonać musi. Konferencya pokojowa pozbawiła nas nie tylko Gdańska, ale i trzech powiatów gdańskich, zostawiła jednak możność pogłębienia jeziora czarnowickiego i doku piaśnickiego. Tymczasem dnia 28 czerwca pociągnięto granicę przez potok Piaśnica i jezioro czarnowickie, a także odpadłą część powiatu puckiego, które zostały przyłączone do Pomorza. Ta zmiana jest **skierowana przeciw Polsce.** Szło o to,

ABY NIE DOPUŚCIĆ POLSKI DO MORZA.

Art. 101 traktatu wersalskiego przewiduje zawarcie konwencyi wolnego miasta Gdańska z Polską.

W jakim stopniu konwencya ta będzie korzystną, to zależeć będzie od Gdańska. Gdyby jednak konwencya nie była dla nas wygodną, rząd powinien obmyśleć środki, któreby uniezależniły Polskę od dobrej woli miasta Gdańska.

Trzeba zbudować własny port morski

na własnem terytoryum. W tym kierunku wyłoniły się dwa projekty: pierwszy, aby połączyć morze kanałem obwodowym wzdłuż zachodnio-południowej granicy wolnego miasta Gdańska, a lewym brzegiem Wisły na terytoryum Polski. Kanał wynosiłby 85 km, lecz byłby trudny do wykonania, ponieważ brzeg Wisły wznosi się o 5 m ponad morze, gdy tymczasem najwyższy punkt Szwajcaryi kartuskiej ma 200 m nad morzem. Trzebaby więc zbudować śluzy, któreby podniosły statki na wysokość 200 m do morza z Wisły. Ten projekt należy uważać za niewykonalny. Wykonalno natomiast byłoby połączenie portu morskiego na lewem brzegu Wisły za pomocą Wisły z morzem. Odległość od Bałtyku do przyszłego portu wynosi 30 km. Należałoby pogłębić Wisłę, ażeby mogła przyjąć statki morskie. Obecnie Wisła wpada do morza pod Schiewenhorst. Rząd wnosi projekt nowego portu na lewem brzegu Wisły oraz połączenie tego portu za pomocą pogłębienia Wisły z morzem Bałtyckiem. Dogodniejsze byłoby połączenie kanałem, lecz ponieważ kanał ten przechodziłby przez terytoryum wolnego miasta Gdańska, projekt ten byłby więc niewykonalny. Mowca prosi o przyjęcie wniosku rządowego.

Wniosek komisyi przyjęto jednomyślnie.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-tej popołudniu.

Niepoczciwa prasa polska!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10 lutego.

(A) Poseł miasta Krakowa, pan dr Stanisław Grabski był przez długie lata dziennikarzem. I to dosyć marnym dziennikarzem. Pisał stylem ciężkim i niezrozumiałym. Był często nudnym, jak flaki na oleju. Wobec tego wszystkiego rzecz zrozumiała, że zostawszy profesorem, a potem posłem na sejm, jest wrogiem zaciętym prasy. Zamykałby pisma, internowałby dziennikarzy, gdyby mógł, zakazałby wogóle wydawania pism. Bo — jego zdaniem, wypowiadanem stale na trybunie sejmowej — prasa jest wszystkiemu winna i byłoby o wiele lepiej w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby prasy wogóle nie było w Polsce...

Początek już zrobiony. Komisya sejmowa spraw zagranicznych wbrew ustawie prasowej, która nakłada na przestępstwa prasowe takie same kary, jakie przewiduje kodeks karny na przestępstwa, spełniane w innej drodze, aniżeli drukiem, przeforsował postanowienie, że redaktorzy, ogłaszający informacye o przebiegu obrad w owej komisyi, mają być internowani. Pan minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, na trybunie sejmowej gorący zwolennik wolności angielskiej, angielskich swobód politycznych i angielskich metod politycznych, bardzo gorliwie podchwycił sposobność takiego moskiewsko-bolszewickiego wywarcia nacisku na prasę. Czyżby uśmiechnęła mu się sposobność podziękowania prasie warszawskiej za trafną nową krytykę jego postępowania, przy zorganizowaniu aparatu administracyi politycznej w byłem Królestwie Kongresowem? Boć ten aparat już dawno funkcyonowałby lepiej, gdyby pan Wojciechowski, człowiek zresztą dość zdolny, ale dyletant w dziedzinie administracyi politycznej, nie pozwalał sobie na ciągłe eksperymenty zaczerpnięte z działalności kooperatyw, którym się po swoim okresie działalności socyalistycznej stale poświęcał. Między innemi pan minister spraw wewnętrznych Wojciechowski ma wstręt do prawników. Małopolska chyba nie zechce uwierzyć, że Polska ma ministra spraw wewnętrznych, który nie lubi prawników na stanowiskach administracyi politycznej.

Prasa polska wogóle, a warszawska w szczególności jest formalnie znienawidzoną przez olbrzymią większość nowej biurokracyi polskiej w byłej Kongresówce. Życie urzędnika polskiego w byłem Królestwie i w Warszawie byłoby w ogóle tak pięknem i tak wygodnem, gdyby nie prasa. Bo po co prasa pisze o łapówkach, branych przez urzędników? Po co pisać o nierobstwie i o późnem przychodzeniu do biura? Po co pisać o niegrzecznem traktowaniu interesantów? Po co wytykać lekkomyślne spełnianie obowiązków urzędowych? Po co udowadniać większości urzędników, że ich wiedza fachowa jest minimalna, a ich doświadczenie równe zeru? Po co wskazywać na omyłki, błędy i niedokładności? Po co pouczać, jak się sprawy urzędowe załatwia w innych krajach? To tylko zakłóca spokój i możność robienia dobrych interesów. Najlepiej byłoby zamknąć całą prasę. Niestety tego nie można zrobić. Trzeba ją zatem kneblować przy każdej sposobności, dokuczać jej, terroryzować, zmusić do tego, by zamykała oczy i nie widziała nieuków, nierobów i hultajów, którzy na stanowisku urzędniczem w Warszawie i byłej Kongresówce są wściekli, gdy się im pokazuje urzędników małopolskich, ich przygotowanie naukowe oraz ich obowiązkowość w urzędowaniu.

Ujęcie międzynarodowej bandy rozbijaczy kas ogniotrwałych

Zamach na skarbiec z 8 milionami koron. — Zwycięska walka agentów policyjnych z „kasiarzami“.

Warszawa, 10 lutego.

Sensacyę wielką wywołał w Warszawie zamach kasiarzy, dokonany nocy onegdajszej na skarbiec w gmachu Kasy Przemysłowców warszawskich przy zbiegu ul. Złotej i Zgoda. Urząd śledczy jeszcze przed kilku tygodniami otrzymał

WIADOMOŚĆ O PRZYGOTOWUJĄCYM SIĘ ZAMACHU KASIARZY

i z tego powodu zarządzono stałą obserwacyę nad tą instytucyą, szczególnie w nocy. Również i nocy onegdajszej kierownik wydziału lotnego Urzędu śledczego, p. Dobiecki, wraz z kilku wywiadowcami **ulokował się w pokoju przyległym** do korytarza, prowadzącego na tylne schody, w oczekiwaniu przybycia kasiarzy. O godzinie 12 minut 15 w nocy **drzwi pancerne od klatki schodowej zostały otworzone** i do biura kasy na II. piętrze weszło trzech mężczyzn, którzy skierowali się do zakratowanego okna, na którem mieści się skarbiec. Na chwilę przed zabraniem się do „roboty“ jeden z kasiarzy usiłował otworzyć drzwi, prowadzące do pokoju, w którym ukryli się p. Dobiecki z wywiadowcami. Gdy **wywiadowcy wyszli z ukrycia**, kasiarz Stanisław Cichocki znajdował się już w korytarzu, którego drzwi przytrzymywał i groził nacierającemu nań p. Dobieckiemu, że będzie strzelał. Ten ostatni

DAŁ PRZEZ DRZWI DO KASIARZA PRZESZŁO 20 STRZAŁÓW,

po których Cichocki wybiegł na klatkę schodową, gdzie wkrótce został ujęty przez komisarza i wywiadowców. Drugi kasiarz, Wincenty Brodzki, schował się w sali ogólnej, gdzie został schwytany przez kierownika Dobieckiego i starszego wywiadowcę Kołakowskiego. Na odgłos strzałów nadbiegli rotmistrz żandarmeryi, hr. Tarło, por. Gepner oraz posterunkowi i podkomisarz z pobliskiego 10-go komisaryatu, p. Głuszkiewicz. Po dokładnej rewizyi w całym gmachu kasy znaleziono następujące

NARZĘDZIA I PRZYBORY KASIARZY, WARTOŚCI OKOŁO 50.000 MAREK:

2 małe butle żelazne gazu acetylinowego, 3 duże butletlemu, palnik uniwersalny do topienia blachy, manometr do gazu na 20 atmosfer ciśnienia, manometr do tlenu na 200 atmosfer ciśnienia, 2 węże gumowe po 3 metry długości, 2 klucze, pęczek drutu do szwejsowania, dłuto do drzewa, 2 dłuta do żelaza, piłkę ręczną, łom żelazny, maszynkę benzynową do lutowania, 9 sztuk węgli do krajania blachy za pomocą elektryczności, mundur żołnierski i

PUDEŁKO Z ŻYWYM GOŁĘBIEM POCZTOWYM.

Przy osobistej rewizyi, przeprowadzonej u Cichockiego, znaleziono latarkę elektryczną, zapasową baterye, 2 pary pasków bagażowych, klamkę, klucz od zatrzasku, kawałek szpagatu, czapkę sportową, 2 świece oraz płachtę ze sitownika i worek czarny z materyału, w którym kasiarze zamierzali wynieść zrabowane miliony. Nadto znaleziono pudełko **z proszkiem na robactwo „Mack“**, który kasiarze zamierzali po „pracy“ rozsypać,

ABY PIES POLICYJNY STRACIŁ WĘCH I NIE WPADŁ NA ICH ŚLADY.

W mieszkaniu Cichockiego (ul. Hoża 27) znaleziono **122 tysiące rubli**; przywiózł je Cichocki z „występów“ z Rosyi. W roku ubiegłym **Cichocki był właścicielem kina „Eldorado“** przy ul. Hożej 29. W sprawie tej aresztowano jeszcze wspólnika kasiarzy, Józefa Strzeleckiego (ul. Frela 6), który im „nadał“ tę „robotę“. W mieszkaniu jego znaleziono rewolwer. Ze słów Brodzkiego wynika, że woźny Kasy, Walenty Sieczka, sam zamówił Strzeleckiego do ograbienia Kasy, ostatni zaś Brodzkiego i Cichockiego. Sieczka sam wnosił narzędzia kasiarzy i około godziny 9 wieczór wpuścił ich do swego mieszkania. Planowania i przygotowania **trwały kilka tygodni.**

ZE SPORTU.

JAKIE SIŁY LEKKOATLETYCZNE POLSKIE BĘDĄ SIĘ TRENOWAĆ NA OLIMPIADĘ?

Gdy Szwajcarya liczy około 60 tysięcy lekkoatletów, Polska posiada ich dziś około 200. Rozumie się, że większość ich nawet pod najlepszym trenerem pracująca nie będzie mogła dojść do wyników, któreby upoważniały do reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej na Olimpiadzie w Antwerpii. [illegible] lekkoatletyczny musiał pilnie przejrzeć wyniki dzisiejszych lekkoatletów polskich, którzyby można przygotować do Olimpiady. Najsilniejsi lekkoatleci polscy doby przedwojennej jak Po-

Panteon na Wawelu.

Projekt profesora Szyszko-Bohusza.

(Dokończenie).

„Pod względem artystycznym rozwiązanie to powinno odpowiadać ściśle określonym warunkom. Wieże i baszty powinny być ze sobą architektonicznie związane, giętą linią, jak to było do roku 1580, nie imitując jednak obronności dawnej. — Linia ta powinna zamykać wzgórze, nie zakrywając jednak pięknych widoków. Architektura owych części powinna być tak rozwiązana, by wysokość i prosty jej rytm, podkreślił i uwydatnił tę linię“.

Projekt Panteonu, powstały na zasadzie przestrzegania tych wytycznych, wyszedł z pod ręki wytwornego artysty. To niewątpliwe. Odznacza się szlachetnością ujęcia, spokojem i architektonicznym rytmem. Ale wszystkie te cenne zalety stają się wartościami ujemnemi, o ile rozpatruje się je w związku z Wawelem. Traktowanie zaś planu w znaczeniu oderwanem, jest w sensie architektonicznym, niedopuszczalne.

Zasadniczy zarzut, tym razem dotyczący formy, odnosi się do samego wzoru Campo Santo, jako nieodpowiadającego naszemu klimatowi i obyczajom, absolutnie obcego naszej tradycyi. Nie mniej zaś formalne do stylu, — który tak [illegible] przeważającą rolę odgrywa w architektonicznej szacie Zamku, przekazanego nam w tym kształcie, jako spuścizna i pamiątka ostatnich Jagiellonów — nie znajduje dzisiaj usprawiedliwienia w panującym duchu czasu. Co więcej, zawodzi pod względem estetycznym, gdyż prześliczny, lekki motyw kolumnady dziedzińca turniejowego, który w swym doskonałym umiarze stanowi rzadki wzór wyczucia ścisłej proporcyi włoskiego renesansu, — wydłużony w nieskończoność, wywiera raczej wrażenie nużącej monotonii. Olbrzymi trapez obwodu działa wprawdzie imponująco swym rozmiarem i niemal klasyczną harmonią, ale tem samem nie może równocześnie urzeczywistnić owej swobodnej, giętej linii wiążącej, o której tu mowa. W końcu skromna uwaga praktyczna: nie trudno chyba przewidzieć, jak wyglądać będą owe nieskalane trawniki, przecięte kamiennemi ścieżkami, gdy wnętrze obwodu, podczas parady obrzędowej, wypełni tłum kilkudziesięciotysięczny.

Cała ta sprawa, t. zn. fakt powstania nowego projektu wawelskiego ma swoją stronę dodatnią. Jest nią przypomnienie ogółowi, siłą rzeczy wysuniętej, ważnej kwestyi jaką ma być przyszłość Wawelu.

Wawel jest dla nas, dla Polski całej, czemś wyjątkowem. Jest symbolem, ale zarazem jest tworem żywym, mającym prawo i zdolność rozwoju. Jest dziełem zbiorowem pokoleń i wieków i niem pozostać musi w najdalsze czasy. Współczesność ma na Wawelu równe prawo do wypowiedzenia się artystycznego i ideowego. Ale musi wnieść wartości własne, twórcze, szczere. Na Wawelu jest miejsce jedynie dla rzeczy, najdoskonalszych, poczętych z ducha bezwzględnie polskiego, artystycznie skończonych i uznanych za takie przez powołane kryteryum, wyjątkowo ostre, — jako takie, — instynktownie odczutych przez ogół. Nasza epoka, wielkich faktów historycznych, nie jest epoką wielkiego stylu w dziedzinie sztuki, jakkolwiek od lat żyjemy w jego przeczuciu i oczekiwaniu. Geniusze nie zjawiają się na zawołanie, tem mniej geniusze architektury. Niemniej na wszystko przyjdzie czas i odrodzenie sztuk w wolnej Polsce nadejdzie może wcześniej niż myślimy.

Do nas należy dziś przedewszystkiem ustrzedz nienaruszalnie spuściznę wieków, przygotować grunt i wyciągnąć z przeszłości pewne podstawowe wskazania. Sam prof. Szyszko-Bohusz przytacza w tym kierunku cenne argumenta: Biorąc pod uwagę potrzebę uporządkowania przestrzeni, zawartej między basztami Senatorską, Sandomierską i Złodziejską, mówi: „Prostokąt ten był zamknięty murem obronnym z basztami i obejmował dwa kościoły i dużo innych budynków“, przyczem zauważa dalej: „Przypadkowość i malowniczość układu, i giętą, zastosowana do terenu linia, dobrze odpowiada wzgórzu.“

Logicznie wynikałoby stąd, że zdrowy instynkt naszych przodków uczął, że nie mniej więcej płaskie traktowanie terenu, lecz przeciwnie, zwarta masa bloków, ograniczona skomponowany kompleks budowli, ma tu swą racyę bytu. Uzasadnienie jest zresztą proste. Wyniosłe położenie Zamku królewskiego, panującego nad okolicą i widnego w dalekim promieniu, sprawia, że całość musi z oddali działać wzrokowo wrażeniem masy, wyrazem majestatu i potęgi, jako zwarta, harmonijna sylweta. Zamek i Katedra, zajmujące wschodnio-południową część wzgórza, nie mogą zwisać nieproporcyonalnie całym ciężarem na jednym boku, lecz muszą znaleźć przeciwwagę w odpowied-

nurski, Kuchar, dziś już nie mogą być brani pod uwagę. Z doby wojennej zaś brano pod uwagę tylko pierwszorzędne polskie siły lekkoatletyczne. Aczkolwiek wydział z łatwo zrozumiałych powodów nie publikuje listy atletów, którzy rozpoczną w tych dniach we Lwowie trening jednak dowiadujemy się ubocznie, że Polski Kom. Igrz. Olimp. zwrócił się do władz wojskowych o jaknajszybsze przydzielenie do Lwowa następujących wojskowych głośnych rekordzistów.

Zwycięzcę dziesięcioboju w Austryi i Małopolsce Tad. Pawłowskiego obecnie będącego bez konkurencyi, Wit. Wandrawscha biegacza na średnią metę (800 m w 2 m 10 s, 1500 m w 4 m 28 s), Stef. Zagórskiego (d-to), Edw. Jakubowcza (bieg z płotkami w 17,4 sek. i skok wwyż z miejsca 136.5 m). Rom. Stahla (sprintera w stu metrach 11 sek. i 200 m. 24 sek.), Kaz. Micińskiego (poświęcającemu się pięciobojowi, słynego lekkoatletę „Pogoni“, Kaz. Cybulskiego (niezrównanego w skoku o tyczce 321 cm. dysku 37,04 i kuli11,08), J. Barana dziś nie zwyciężonego w Polsce w biegach na krótką metę (800 m w 2 m. 2,4 sek.), B. Fabjana po Ponurskim najlepszego biegacza polskiego na 200 m (23,4 sek.) i 400 m (53,4), warszawskiego spintera J. Habicha, Sterbę wybijającego się na czoło biegaczy na 200 i 400 m., Jerzego Micińskiego stayera polskiego; największa gwiazdę polskiej lekkiej atletyki St. Sośnickiego tryumfatora zaprzeszłorocznych zawodów warszawskich na zjeździe pols. Towarzystw sportowych i gimnastycznych (skok w dal z rozb. 6 m. 76 cm., stumetrówka w 11 sek.), Goetta specyalistę w kuli i dysku, podobnie jak i Kirchnara, Latawca niezrównanego w biegu 800 m (9 m 17 sek.). W. Gebethnera spintera warszawskiego. Szydłowskiego, mistrza oszczepu (48,44 m.), kuli (11.03 m) i dysku (37.71 m), Welichowskiego i Zagórskiego polskich Maratończyków, Mrzygłockiego (10.000 metrów w 35 m. 30 sek.) i paru innych.

Oczywiście na Olimpiadę pojedzie część tylko: najlepsi.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W MIASTACH POLSKI.

Wydział lekkoatletyczny urządzi w szeregu miast polskich zawody dla propagandy sportowej. Wezmą w nich udział zawodnicy trenujący się do reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii.

25 kwietnia bieg na przełaj („cross country“) otwiera we Lwowie sezon lekkoatletyczny.

2 maja polscy lekkoatleci jadą na zawody do Poznania.

9 maja zmierzą się na zawodach w Łodzi.

13 maja zobaczy ich na zawodach Warszawa.

Wreszcie 16 maja odbędzie się meting lekkoatletyczny w Krakowie.

Zawody generalne o Mistrzostwo Polski i wyłonienie reprezentacyi Rzeczypospolitej na Olimpiadę odbędą się w końcu czerwca.

ZDUMIEWAJĄCE REKORDY WSZECHŚWIATOWE.

Szwecya, Finlandya i Ameryka będą królować na Olimpiadzie. Wyniki osiągane w tych krajach przechodzą ludzkie pojęcie. Meredith, zwycięzca 800 m. w Sztokholmie, ustanowił w Bostonie rekord wszechświatowy na 400 m.: 47,5 sek. Myrea (Finlandya) dał nowy rekord rzutu oszczepem 66 m. 10 cm. Rekord skoku wwyż z rozb. znów pobito. Wynosi on obecnie 2 m 03,4 centm.

POLSKA NA SPECYALNYCH PRAWACH?

Jak wiadomo termin meldowania sportsmenów na Olimpiadę w Belgii w Antwerpii upływa w maju rb. Termin ten dla Polski byłby niezmiernie niedogodny, jako za krótki; z tego powodu — jak się dowiadujemy — dla reprezentantów Rzeczypospolitej udało się w porozumieniu z Ambasadą Belgijską i Komitetem międzynarodowym ozyskać termin późniejszy — koniec czerwca.

HELGE-HELGESSON TRENEREM POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE.

Delegat Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich powrócił do Warszawy ze Sztokholmu, gdzie jeździł zaangażować trenera. Między 9-ciu ofertami zaakceptowano ofertę Helge-Helgessona, słynnego lekkoatlety szweckiego, mistrza południowo-zachodniej Szwecyi w dziesięcioboju i trójskoku.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa **11** lutego

Św. Łucyana

Wschód słońca 8·00

Zachód słońca 5·49

Długość dnia 9·26

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: Teatr zamknięty (Reduta prasy).
Czwartek: „Makbet“ Szekspira.
Piątek: „Nina“ Kampfa.

TEATR „BAGATELA“.

Środa: „Twarz i maska“.
Czwartek: „Miss Hobbs“.
Piątek: „Twarz i maska“.

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Ewa“.
Czwartek: „Ewa“.
Piątek: „Ewa“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Wesoła wdówka“. Występ H. Miłowskiej.
Czwartek: „Rozwódka“. Występ Heleny Miłowskiej.
Piątek: „Rozwódka“. Występ Heleny Miłowskiej.

[illegible] W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Środa, art. dram. T. Białkowski: „Poezye Leopolda Staffa“ (godzina recytacyi).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Czwartek, prof. dr Maryan Szyjkowski: „Arcydzieła literatury powszechnej“.

—o—

Polscy milionerzy w Ameryce.

Wedle wiadomości z Chicago, fala powrotna z Ameryki do Polski będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa olbrzymia w 1920 roku. Ludzie nie mogą doczekać się chwili, gdy nastaną dogodniejsze warunki podróżowania do Polski. Wracać będą przedewszystkiem **ludzie z pieniędzmi**, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jaki warsztat rzemieślniczy albo fabrykę, lub też zabrać się do handlu. W Ameryce spotkać można dużo ludzi, którzy z powodu dzisiejszej niskiej waluty markowej mają po kilkaset tysięcy a nawet po kilka milionów marek. Każdy z nich marzy o „business“ w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

Ludzi takich, którzy posiadają po 2000 do 3000 dolarów (prócz pieniędzy na koszta podróży) mamy w Ameryce **dziesiątki tysięcy, a przyszłych półmilionerów; milionerów będziemy mieli całą masę.** Wszak dziś potrzeba mieć tylko 12.500 dolarów, aby być w Polsce milionerem.

—o—

Sobowtór Wilhelma II.

(m-m) „Neues Wiener Journal“ przynosi następującą wiadomość: Kilkanaście dni temu aresztował dowódca angielskiego torpedowca komendanta niemieckiego statku celnego, krążącego między Harburgiem i Helgolandem. Aresztowanie miało za powód niesłychane podobieństwo komendanta statku do Wilhelma Ho-

niem rozłożeniu budowli na całej przestrzeni. Jest to konieczność perspektywiczna. Z bliska natomiast rzecz biorąc, uwzględnienie tegoż warunku, pozwoli w rezultacie na osiągnięcie na nowo, acz w odmienej, nowożytnej formie, wrażenia tyle pożądanej „przypadkowości i malowniczości“, która zresztą jest i zapewne pozostanie jedną z rasowych cech naszej architektury. Cała różnica w tem, że to, co dawniej było wynikiem artystycznej intuicyi, dziś odnajduje się jako złożony wyraz artystycznego przemyślenia.

Z kwestyą tą pośrednio wiąże się i powraca sprawa budynków, o których zburzenie czy zachowanie, od dłuższego czasu toczy się gorąca polemika, dotycząca w szczególności gmachu dawnego szpitala, przeznaczonego pierwotnie na cele Muzeum Narodowego. Otóż nie przesądzając na tem miejscu kwestyi takiego czy innego przeznaczenia gmachu, sądzę, że bez zbytnich zastrzeżeń można się przyłączyć do opinii, że „budynek ten nie zamyka wzgórza, ale zakrywa widnokrąg, nie łączy baszt, lecz je przytłacza, jest obcy i przykry swą prostolinijną masą.“ Ale nikt nigdy nie twierdził i nie żądał, aby takim pozostał. Na razie istnieje pozytywnie, przedstawia dużą wartość materyalną i użytkową, nadto wartość czasu i włożonej pracy, które poświęcić by trzeba na burzenie tego co jest, dla wzniesienia czegoś innego. Czy to istotnie nieodzowne, miarodajnem w tym względzie może być również zdanie prof. Szyszko-Bohusza, że jakikolwiek budynek wolno stojący zająłby jego miejsce „logika architektoniczna sprawi, że będzie on zawsze prostolinijny, jak szpital.“ Tymczasem jest to budowla solidna i zdrowa, zbudowana trwale w najprostszym kształcie rzeczowym, i jako taka, może stać się jądrem daleko idących przekształceń, a więc nietylko zmiany fasad, lecz całej sylwety. Będzie to tylko wcieleniem w życie kardynalnej zasady architektury nowożytnej, która twierdzi, że budynek ma się rozwijać od wnętrza na zewnątrz, a nie przeciwnie. Wobec tego co najmniej przedwczesną byłaby decyzya zburzenia budynku, który na teraz jest dobrze związanym szkieletem, a który oryginalną myśl twórczą może przyoblec w ciało o formach posągowej piękności.

Jeżeli idąc dalej, przyjmiemy nadto chętnie myśl, że jednak zapewne żaden budynek wolno stojący nie odpowie tu w pełni wymogom, — to będzie to tylko dalszą konsekwencyą tego, co wyżej powiedziano, o kompleksie budowli. Zagadnienie giętej linii obwodowej, któraby związała baszty i mury architektonicznym rytmem, jest zagadnieniem talentu, który tego dokona, — a wyłania się samo przez się jako naturalne zamknięcie wszystkich przesłanek wysnutych z przeszłości.

Przeciwnie, — jeżeli ta niepojęta, twórcza przyszłość wysnuje stąd jakąś nową, zupełnie nieprzewidzianą formułę, — tak, że nas olśni i zwycięży, — nie pozostanie, jak tylko uchylić przed nią czoła, — ale dopóki to nie nastąpiło, trzeba się liczyć i bronić, tego co było i jest.

Obok Panteonu, pozostaje do omówienia choćby w paru słowach, równocześnie opracowany przez prof. Szyszko-Bohusza, projekt rezydencyi Naczelnika Państwa, z konieczności pomieszczonej w budynku dawnych kuchen królewskich, zamykającym czwarty bok dziedzińca zamkowego, jako jedynym, w którym na razie mogą być zastosowane odpowiednie adaptacye. Jako prowizoryum, nie posiadające znaczenia zasadniczego, a podyktowane dobrze zrozumiałemi potrzebami chwili, jest to plan bez zarzutu, rzeczowy, skromny i prosty, w miarę naszych sił środków, i z całem zaufaniem można oczekiwać jego urzeczywistnienia.

W konkluzyi poruszonej kwestyi przyszłości Wawelu należy wreszcie przypomnieć, że na parę lat przed wojną zajęcie się tą sprawą w sferach artystyczno-kulturalnych Krakowa było nadzwyczaj gorące. Z tych czasów istnieje cały szereg projektów i pomysłów, z których wystarczy wymienić: „Akropolis“ Wyspiańskiego, opracowany wspólnie z prof. Ekielskim, plany konkursowe przebudowy gmachu poszpitalnego na Muzeum Narodowe arch. Skawińskiego oraz Struszkiewicza, plan „Amfiteatru pod Wawelem“ inż. Kwiatkowskiego, pomysły „Alei koronacyjnej“, „Otoczenia Wawelu“ innych autorów projekty „dekoracyi i urządzenia wnętrz wawelskich“ arch. Nowakowskiego, a świeżo art. mal. Jastrzębowskiego, wreszcie głośny w swoim czasie projekt „Pochodu na Wawel“ art. rzeźbiarza Szymanowskiego. Cały ten plon świadczy dobitnie, że nie jeden z artystów trudził już myśl i serce dla sprawy uświetnienia Wawelu i wiele wybitnych talentów gotowych jest stanąć do zaszczytnego współzawodnictwa. Mimo wszystko, co się mówi o konkursach, nie znaleziono dotąd lepszego sposobu dla rozstrzygania takich spraw — i niewątpliwie, gdy warunki na to pozwolą, na ukształtowanie Wawelu rozpisany zostanie konkurs, i może szereg konkursów. Zanim to jednak nastąpi, pożądanem byłoby niezapominanie jednak o tej sprawie, a wobec olbrzymiego pogłębienia jej tła ideowego, urobienie pewnej opinii. Stać się to może drogą ankiety, w kołach artystyczno-kulturalnych całej Polski, której zainicyowaniem, w braku pism fachowych, powinna zająć się prasa codzienna.

Ewa Luskina.

henzollerna. Wszystko się zgadzało: postawa, wykrój twarzy, barwa włosów, zarost... Aresztowanego przewieziono naprzód do pewnego duńskiego, a potem do holenderskiego portu. Tam dopiero udało się komendantowi statku celnego, dawnemu kapitanowi korwety, którego nazwisko brzmi: von Lubinski udowodnić, że pomimo uderzającego podobieństwa do byłego cesarza niemieckiego, nie jest jednak Wilhelmem Hohenzollernem — tylko samym sobą. Natychmiast też wrócono mu wolność.

„Figaro" o urzędnikach małopolskich.

(m-m) „Figaro" wzywa urzędników francuskich, aby poszli za przykładem członków Związku urzędników małopolskich, którzy uchwalili pracować o dwie godziny dłużej bez specyalnego wynagrodzenia, aby przyczynić się do szybszego rozwoju państwa polskiego.

„Figaro" zwraca uwagę na to, że urzędnicy polscy zarabiają o połowę mniej niż robotnicy rolni i fabryczni.

Poincare wraca do dziennikarstwa.

(m-m) Były prezydent Francyi Raymond Poincare oświadczył na zebraniu Związku dziennikarzy republikańskich, że ma zamiar powrócić do pracy dziennikarskiej.

Nie uważam — rzekł Poincare — aby dawny prezydent musiał odgrywać rolę „króla na wygnaniu". Pierwszy urząd w kraju nic jest przecie szatą Nessusa, której nie można oderwać od ciała. Wspomnienie o dawnej godności nie rzuca na drogę życia tego, który ją piastował — ani światła — ani cienia.

Przemówienie p. Poincarego przyjęto oklaskami.

Dla kobiet, które podróżują samotnie.

(m-m) W Anglii wywołał niedawno wielkie wzburzenie morderstwo popełnione na pewnej starszej damie, którą nieznani złoczyńcy udusili w pustym przedziale kolejowym, zrabowawszy jej pieniądze i klejnoty. Policya nie zdołała dotychczas wykryć morderców; chcąc jednak zapobiedz takim wypadkom w przyszłości, wydała przepisy ostrzegawcze dla podróżujących samotnie pań.

Przepisy te, które stanowią w naszych stosunkach pewnego rodzaju curiosum są następujące:

1. Nie wchodzić do przedziałów pustych.
2. Nie unikajcie przedziałów dla pań, bo te są najpewniejsze.
3. Jeżeli zauważycie coś podejrzanego u waszych sąsiadów — powiedzcie to odrazu konduktorowi.
4. Nie rozmawiajcie z nieznajomymi.
5. Nie zabierajcie w drogę klejnotów, nie otwierajcie sakiewek bez koniecznej potrzeby, nie przeliczajcie pieniędzy.

Pewien kontroler pociągów zapytywany w kwestyi podróżujących samotnie kobiet, oświadczył, że zbyt wielka samodzielność i śmiałość niewiast ułatwia często zbrodnie i kradzieże kolejowe. Bezwątpienia ów kontroler jest przeciwnikiem feminizmu i sufrażystek.

Mord na ulicy Szewskiej w Krakowie.

Mąż pchnął żonę swą nożem w pierś.

Około godziny 12 w południe w pełni ruchu ulicznego, pchnął jakiś mężczyzna wysokiego wzrostu stojącą na trotoarze obok starszą od niego kobietę nożem w lewą pierś. Kobieta podbiegła kilka kroków w kierunku plant i runęła na ziemię, zalewając się krwią.

Momentalnie zebrał się tysiączny tłum ludzi, zaś

MORDERCA RZUCIŁ SIĘ DO UCIECZKI

i ukrył się w jednym z domów przy ul. Jagiellońskiej, gdzie go z pomocą nadbiegłego policyanta aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

P. Waleryan Węgrecki, uczeń wyższ. szkoły przemysłowej, który widząc czyn zbrodniczy, zaczął ścigać mordercę i ujął go razem ze st. posterunkowym policyi państwowej, zeznał, że mężczyzna ów szedł z kobietą nieznaną również świadkowi, rozmawiając. Nagle przystanął, wyjął prawą rękę z kieszeni i uderzył ją w lewą piers, poczem włożył rękę do kieszeni i spokojnie się oddalił w stronę Rynku głównego, następnie linią C—D i ulicą Szczepańską, okrążył blok domów, a w ulicy Jagiellońskiej puścił się biegiem, czując za sobą pościg.

NA MIEJSCE CZYNU.

Policyant wraz z p. W. zaprowadził aresztowanego, który oddał im nóż skrawiony i zupełnie spokojnie dał się prowadzić, na ul. Szewską, na miejsce czynu, gdzie już kobiety owej nie znaleźli, odwiozła ją bowiem karetka Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

W DROGUERYI.

Od ludzi, zgromadzonych na ulicy, dowiedział się p. W., że ranioną przewieziono do drogueryi, wszedł więc tam z posterunkowym i mordercą, gdzie obecny tam jeszcze lekarz Pogotowia ratunkowego odwrócił się do mordercy, mówiąc:

— Zrobił pan dobre pchnięcie.

— Zrobiłem to niechcąco — odparł zapytany, i nie wiem, kiedy się to stało.

W ARESZTACH POD TELEGRAFEM.

rozpoznano natychmiast w osobie mordercy

JÓZEFA CHYLĘ

z Zakrzówka, znanego awanturnika, którego uważ ją powszechnie za waryata. Kobietą, ciężko ranną jest ślubna żona Chyli, znacznie od niego starsza, ongiś prostytutka, która była później kasyerką w jednym z domów publicznych.

ZEZNANIA CHYLI.

W obecności radcy policyi dra Szczepańskiego oświadczył Chyla, że miał z żoną małe nieporozumienie i że wobec matki godził się z nią. Nienawiści do żony ne czuje, ani też nie uderzył jej nożem, a ranę zadała sobie ona sama, wyrwawszy mu niespodziewanie nóż z kieszeni. Co do swej osoby podał, że w wojsku nie służył z powodu epilepsyi, na którą cierpi. Badał go miał kilkakrotnie prof. dr. Horoszkiewicz.

ZACHOWANIE SIĘ CHYLI.

Podczas przesłuchania zachowywał się Chyla zupełnie normalnie — patrzył każdemu w oczy — ręce mu nie drżały zupełnie. Wogóle w twarzy jego nie znać było żadnego niepokoju. Spokojnie obserwował, jak przeliczano mu pieniądze i skrawiony nóż składany.

ZEZNANIA CHYLOWEJ.

Odwieziona do szpitala św. Łazarza Chylowa odniosła ciężką ranę w lewą pierś przez płuca. Stan jej jest groźny, z czego jednak nie zdaje sobie widocznie sprawy. Podtrzymywana morfiną, składała swe zeznania przed wysłanym natychmiast na miejsce przez radcę policyi dra Szczepańskiego, komisarzem Królikowskim. Zeznała, że

MĄŻ PCHNĄŁ JĄ NOŻEM,

jednak sama zeznająca nie wie, dlaczego, bo się z sobą wcale nie kłócili; wogóle, jak twierdziła,

JEST ON WARYATEM

i zawsze był takim.

Rzecz charakterystyczna, że największą troską Chylowej jest, gdzie się podziała jej obrączka ślubna i pieniądze. Żalu do męża nie ma i jak się wyraziła, Chyla

„PCHNĄŁ JĄ Z DOBROCI".

Stwierdzić należy niewątpliwy fakt epilepsyi u Chyli, który mógł popełnić zbrodnię w chwili t. zw. **petite mal**, czyli w stanie przejściowej, znanej w medycynie sądowej nieprzytomności umysłu, dla niefachowego otoczenia zupełnie niespostrzegalnej.

Cykorya na pasek.

Wykrycie wielkiego magazynu z czeską cykoryą. — Uwięzienie paskarza.

(T) Policyjne biuro walki z lichwą na doniesienie, wytoczyło onegdaj dochodzenie i śledztwo przeciw niejakiemu Efroimowi Bombachowi, handlarzowi nafty w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 9. Podczas dochodzenia ajenci tutejszej policyi odkryli pod przewodnictwem komisarza policyi, dra Kobieli i inspektora policyi Dornera, **w składzie spedytora Józefa Czerwińskiego przy ul. Nowowiślnej w Podgórzu, olbrzymią ilość, bo kilkadziesiąt pak cykoryi czeskiej, t. j.** blisko cały wagon. Paki z cykoryą ukryte były w piwnicy tego składu.

Okazało się następnie, że Efroim Bombach jeszcze w listopadzie zeszłego roku nabył ową cykoryę w Czechach i tutaj zamagazynował w celach paskarskich. Bombacha aresztowano.

Przeciw Czerwińskiemu wytoczono śledztwo.

Napad apaszów na pociąg przed mostem podgórskim.

Ujęcie prowodyra bandytów.

(T) Wczoraj o godzinie 2 po południu kilkunastu wyrostków, apaszów podmiejskich, zorganizowawszy się w bandy, napadło **z bronią w ręku** na pociąg, idący z krakowskiej stacyi ku Podgórzowi, tuż za cmentarzem żydowskim, a przed mostem na Wiśle. Napadu dokonano w celach rabunkowych. Niestety, bandytom nie powiodło się, gdyż w pociągu było kilku żołnierzy ruchomej straży kolejowej, która przepędziła bandę a prowodyra bandytów, niejakiego Piotra Prandzkiego, lat 17, z zawodu ślusarza, ujęła i odstawiła do aresztów policyjnych.

Przy aresztowanym znaleziono nabity rewolwer. Za zbiegłymi uczestnikami tego śmiałego napadu zarządzono pościg.

Skonfiskowany tajny magazyn tytoniu.

PASKARKA DOSTAWCZYNIĄ PAPIEROSÓW, TYTONIU I CYGAR DLA NIELETNICH ULICZNYCH SPRZEDAWCÓW.

(T) Wczoraj powiadomiono dyskretnie policyę, że w pewnym domu przy ulicy Łącznej mieszka jakaś kobieta, która zajmuje się tajemnym handlem en gros tytoniu i papierosów. Gdy policya udała się na miejsce, znalazła tam w mieszkaniu niejakiej Maryi Dziedzic, cały magazyn tytoniu i cygar.

Samych papierosów posortowanych w specyalnych pudełkach, znaleziono 16.000 sztuk. Również znaleziono wielką ilość tytoniu, ogólnej wartości kilkanaście tysięcy koron. Dzidzicowa trudniła się handlem tytoniem i papierosami, które oddawała do rozsprzedaży ulicznej nieletnim chłopcom.

Przed domem handlarki oczekiwały już gromady małych łobuzów na „pozn'ańskie" i „turecko-egipskie cienkie". Cały zapas tytoniu i papierosów skonfiskowano, a paskarkę aresztowano.

Oskarżam...

„J'accuse."

DZISIEJSZA REDUTA PRASY rozpocznie się o godzinie wpół do 9-tej wieczorem. Bilety wstępu sprzedawać się będzie jeszcze i dziś od godz. 11 do pierwszej w Administracyi „Gońca Krakowskiego" przy ul. Karmelickiej 16. Równocześnie będzie można nabywać tam bilety na przejazd automobilem na redutę. W wyjątkowych wypadkach sprzedawać się będzie bilety wstępu za okazaniem zaproszenia w kasie wieczornej Teatru im. Słowackiego od godz. wpół do 9 do 11-tej wieczorem.

KOMISYA DROGOWO-KANAŁOWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, na którem uchwalono preliminarz budżetu dla budowli i robót publicznych na rok 1920 oraz budowę kanału prowizorycznego w ul. Kilińskiego dz. 11. Poza tem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości kilka spraw administracyjnych budownictwa miejskiego oddz. B/b.

REALIZACYA CZEKÓW W MARKACH. Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności komunikuje nam, że od dnia 1/II br. realizować będzie czeki i przekazy czekowe wystawione jedynie tylko w walucie markowej, i to bez względu na to, czy dotyczący klienci rozporządzają kontem w walucie markowej, czy też w walucie koronowej. Czeki i przekazy wystawione w walucie koronowej będą klientom **bezwarunkowo zwracane.** Zarządzenie to nie dotyczy na razie Śląska Cieszyńskiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj wieczorem powtórzoną będzie głośna „Twarz i maska" Chiarelego, dająca tak wspaniałe pole do popisu aktorskiego pp. Kozłowskiej i Fritschemu w rolach głównych. Miła ogromnie i sympatyczna „Miss Hobbs" komedya Jerome-Jerome'a, wypełni wieczór czwartkowy. Role główne kreują pp. Łacka (Hobbs) i Czapelski (Patrick Kingsearl). Ostatnie przedstawienie tej komedyi było rozsprzedane do ostatniego miejsca. W piątek ponownie „Twarz i maska" budząca w jaknajszerszych kołach zaciekawienie ogromne, co zresztą potwierdza prawie codziennie kasa teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i trzech dni następnych przepiękna, melodyjna operetka Lehara „Ewa", która na premierze z takim rozgłośnym spotkała się sukcesem, a która z powodu choroby przedstawicielki roli tytułowej p. J. Brzozowskiej, musiała tuż po premierze chwilowo zejść z afisza. Obecnie po powrocie do zdrowia ulubionej primadonny „Ewa" wraca na repertuar, by, sądząc po zainteresowaniu się nią ogólnem, stać się jedną z najulubieńszych operetek współczesnych. Wystawiona bardzo starannie i wyreżyserowana przez p. Lelewicza, grana przez takie siły, jak pp. Brzozowska, Korabianka, Miller, Minowicz, Zbucki Kolwas, Wierzbicki i in., ożywiona bardzo wykwintnemi ewolucyami układu p. Koszutskiego, o poważnej, pięknej muzyce, prowadzonej przez wytrawnego kapelm. Barańskiego, ma wszelkie dane po temu, aby zdobyć jedno z najpoczęśniejszych miejsc w repertuarze.

HELENA MIŁOWSKA W KRAKOWIE. Dzięki staraniom dyrekcyi Nowości p. Miłowska przedłużyła swój pobyt w Krakowie. Jutro tj. we czwartek wznawia teatr Nowości „Rozwódkę" z p. Miłowską w roli tytułowej. Również w tej operetce wystąpią gościnnie znakomici tancerze p. Nadeżdina i Nelle. „Rozwódka" powtórzona będzie w piątek.

PORANEK BEETHOVENOWSKI III. SYMFONIA ES-DUR „EROICA" odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w sali Tow. Lekarskiego, w miejsce ogłoszonego poranku o muzyce nowo-rosyjskiej. Słynną symfonię omówi dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp. St. Ahlamowicz-Meyerowa i Beota Mario. Bilety zakupione z data 15 bm. są ważne na powyższy poranek, reszta zaś do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

IGNACY FRIEDMANN najświetniejszy pianista doby współczesnej wystąpi nieodwołalnie w niedzielę dnia 22 bm. w sali „Sokoła". W programie: Bach-Busoni: Chaconne, Chopin: Sonata H-moll, Schumann: Karnawał op. 9., Liszt-Wagner: Uwertura z opery „Tannhaeuser" a nadto kompozycye Scriabina, Hummla, Brassina, oraz Friedmanna. Koncert zapowiada się świetnie — większa część biletów jest już rozsprzedana — a pozostałe są do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A-B.

PORANEK Z IGNACY DYGASEM. Ignacy Dygas słynny tenor opery warszawskiej w przejeździe do Lwowa wystąpi w niedzielę 7 marca br. na poranku w sali Tow. Lekarskiego, urządzonym przez „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański". Poranek na którym niezrównany interpretator pieśni wykona szereg pieśni poświęcony będzie muzyce rosyjskiej. Bilety na ten poranek są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

Z INICYATYWY pani Rektorowej Gałązowskiej odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego w salach Kasyna Woiskowego przy ul. Zyblikiewicza 1 „Wielka zabawa taneczna" na dochód Tow. Bratniej pomocy uczniów Akademii Sztuk pięknych. Atrakcyami tego wieczoru będą oryginalne ozdoby kotylionowe, komponowane przez artystów malarzy, piękna dekoracya sali oraz orszak egzotycznych sań w fantastycznych strojach, który się pojawi na sali w trakcie balu. Wstępy tylko za zaproszeniami. Stroje wieczorowe lub kostiumy. Bliższych informacyi udziela komitet urzędujący między 5—7 wieczór co dzień w gmachu Akademii —Sztuk pięknych, Plac Matejki 13 w sali Bratniej pomocy.

(T) POŻAR WSKUTEK WADLIWEGO PRZEWODU GAZOWEGO, powstał wczoraj w sklepie przy Nowym Placu. Wezwana straż pożarna pożar natychmiast ugasiła.

(T) WYPADEK PODCZAS PRACY. Władysław Pryk, tokarz l. 17 podczas pracy został wciągnięty przez pas transmisyjny, który zgniótł mu rękę. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala powszechnego.

(T) WYBRYKI MŁODOŚCI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do 13-letniego Zygmunta Drucjara ucznia I kl. gimn. który dla zabawy wyspinał się na budkę elektryczną, następnie spadł stamtąd i złamał sobie prawą kość goleniową. Opatrzono go, następnie został przewieziony do szpitala pow.

(T) KRADZIEŻ BIELIZNY. Zygmunt Machauf zam. przy ul. Warszawskiej doniósł do tutejszej policyi, że wczoraj wieczorem skradziono mu ze strychu bieliznę wartości 600 K.

(T) SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. Wczoraj aresztowano służącą Zofię Tyniec l. 19., która swemu służbodawcy Zygmuntowi Pemperowi skradła znaczną część garderoby i bielizny a następnie zbiegła na wieś w Tarnobrzeskie. Wczoraj przybyła na nowe występy do Krakowa i tutaj przyłapana przez poszkodowanego powędrowała pod Telegraf.

(T) ARESZTOWANIE PASKARZY NA TARGU. Wczoraj na targu aresztowały organa policyjne Antoniego Kozła i jego żonę, którzy sprzedawali po 7 koron litr mleka, masło po 92 K za kilogram a ser po 25 za klg. Towar skonfiskowano.

(T) DALSZY CIĄG DOCHODZEŃ W SPRAWIE SŁUŻĄCEJ ZŁODZIEJKI. W dalszym ciągu śledztwa w sprawie olbrzymich kradzieży dokonanych przez służącą Annę Tomczyk, aresztowano pasera Jakóba Beera l. 50, który sprzedawał kradzione przez Tomczykównę rzeczy. Również w śledztwie wyszło na jaw, że Anna i Magdalena Tomczykówne okradły wiele osób z rzeczy wartości pół miliona koron. Wiele osób zgłasza się by odebrać swą własność.

(T) KRADZIEŻ KONI Z WOZEM. P. Janowi Dąbrusiowi gospodarzowi z Woli Batowskiej skradziono wczoraj w nocy parę koni z bryczką. Złodzieje byli na tyle nieostrożni, że tego samego dnia udali się z kradzionymi końmi na targ do Krakowa, gdzie chcieli spieniężyć swój łup. Jednak zwróciło to uwagę przechodniów, którzy polecili złodziei aresztować. Ci jednak przeczuwając na co się zanosi zbiegli zostawiając wóz z końmi, które zwrócono właścicielowi.

(T) MASOWA KRADZIEŻ WOJSKOWEGO SIANA. Od dłuższego czasu wojskowość przewozi na wozach wielkie ilości siana z dworca kol. w Bonarce do magazynów zapasowych konnicy w Zakrzówku. Podczas transportu dokonywano regularnie kradzieży wielkiej ilości siana. Onegdaj powiadomiona o tem policya zarządziła rewizyę u kilku podejrzanych osobników w Zakrzówku i Bonarce gdzie skonfiskowali przeszło 8 ctm siana wartości kilka tysięcy koron. Złodziei siana aresztowano.

(T) ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ SKÓR. Wczoraj aresztowano kilka robotnic z garbarni w Ludwinowie, które skradły tam wielką ilość skóry wartości 13.000 K. Aniela Zyla i Anna Chrobak zostały odstawione pod Telegraf.

ODNOŚNIE DO NOTATKI z nr. 35. proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Ludwik Chnatkiewicz, który popełnił kradzież futra nie jest z zawodu cukiernikiem natomiast zajęty był w cukierni „Morskie Oko" w Zakopanem jako parobek.

„KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY" którego 6-ty zeszyt 2 go roku wydawnictwa zdobi piękna tytułowa strona z portretem p. Czaikowskiej art. teatru „Bagateli" przynosi doborową i interesującą treść literacką i informacyjną. Wstępny artykuł K. Makuszyńskiego porusza bardzo aktualny temat „O tonie bohaterskim w teatrze" zaś dr A. Birkenmajer daje ciekawą relacyę o początkach stałego teatru w Krakowie. W „Galeryi sylwetek teatralnych" znajdujemy nader trafne ujęcie talentu głównego reżysera „Bagateli" p. Ludwika Czarnowskiego. Recenzye z ostatnich premier, obfite informacye oraz kronika teatralna ogólno-polska i zagraniczna dopełniają treści zeszytu, który zdobią liczne reprodukcye i portrety.

SKŁADKI. Na cele plebiscytowe złożył w Administracyi naszego pisma p. Job Bronisław (Kawiarnia „Grand") w Rzeszowie K 22. — Na sieroty po oficerze N. N. Kor. 35.

Samobójstwo aktorki.

Warszawa (tel. M.). Artystka teatru na Pradze, p. Tomaszewska-Modrzejewska, popełniła samobójstwo. **Wystrzałem z rewolweru w serce pozbawiła się życia.** Przyczyną podobno **zawód miłosny.**

Wyścigi lotnicze przedstawicieli 18 państw

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień z Waszyngtonu, aeroklub Stanów Zjednoczonych zaprojektował **międzynarodowe wyścigi lotnicze dla aeroplanów i okrętów powietrznych. W wyścigach wezmą udział lotnicy 18 państw. Nagrody wynoszą ponad 100.000 dolarów.** Lot obejmuje drogę: Nowy Jork—Anglia—Skandynawia—Nowa Funlandya—Portland—Boston.

Zatonięcie okrętu.

Sztokholm (PAT). Wedle doniesień z Nowego Jorku, w czasie ostatnich burz rozbił się okręt „Princesse", mający na pokładzie **32 podróżnych i 72 ludzi załogi.** Z powodu złej pogody niemożliwe jest na razie pospieszenie z pomocą. Ze stacyi iskrowej na okręcie **nie nadchodzą już żadne sygnały.**

Finlandya odgranicza się od zadżumionej Rosyi.

Kopenhaga (PAT). Finlandzka rada stanu postanowiła zamknąć granicę finladzko-rosyjską, a to z powodu niebezpieczeństwa dżumy. **Pas graniczny szerokości 500 metrów będzie zupełnie opróżniony przez ludność.**

Wymiana towarów z Rosyą już jest w toku.

Kopenhaga (B. K.). Wedle doniesień z Rewalu, stosunki handlowe z Rosyą zostały już podjęte. **Do Rewla przybyły przedwczoraj dwa pociągi z towarami.**

NADESŁANE.

Za spokój duszy śp

Władysława Eljasz Radzikowskiego

artysty rzeźbiarza

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawionem zostanie we czwartek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Franciszkanów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała żona wraz z synem zapraszają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego.

Anglicy chcą się usadowić w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung", omawiając przybycie angielskich i francuskich wojsk do Gdańska, pisze: Dziś już widać, jak **szybko zamierzają się Anglicy w Gdańsku usadowić.** Ludność Gdańska, patrząc na to, różne ma uczucia. Byłoby bardzo pożądane, aby ludność powściągnęła swoje wrażenia i poczekała czas jakiś z wyrobieniem sobie zdania, aż ułożą się w Gdańsku stosunki pod opieką angielską.

Wkroczenie Irlandczyków do Gdańska.

Gdańsk (PAT). Wczoraj rano **ostatnie oddziały wojsk niemieckich w sile jednego skombinowanego batalionu opuściły Gdańsk.** Po południu i wieczorem przybyły silne oddziały wojsk okupacyjnych angielskich, złożone przeważnie z Irlandczyków. Komendant wojsk angielskich, Esking, objął dzisiaj urzędowanie w gmachu dawnej generalnej komendantury. Na gmachu **tym powiewa od dziś flaga angielska.**

Transport wojsk polskich przez Gdańsk.

Gdańsk (PAT). Dnia 10 b. m. rozpoczęło się transportowanie przez Gdańsk wojsk polskich, **zdążających na niezajęte jeszcze terytorya w Prusiech królewskich.** Wojska jadą linią Iława-Toruń-Gdańsk.

Gdańsk (PAT). Wczoraj miał przybyć do Gdańska w drodze do Połocka generał Haller. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie. Po krótkim postoju udał się generał Haller w dalszą podróż do Pucka.

Kolonia polska udała się z Gdańska osobnym pociągiem do Pucka na powitanie wojsk polskich.

Jak Lwów uczcił odzyskanie polskiego morza

Lwów (PAT). Wczoraj w południe **z wież kościołów zadzwoniły wszystkie dzwony** na uczczenie faktu zatknięcia sztandarów polskich nad morzem Bałtyckiem. Z wież ratusza i z gmachów państwowych powiewały flagi o barwach narodowych i miejskich. **Wieczorem odbyło się uroczyste manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej.** Przemówił krótko prezydent Neuman i odczytał depeszę gen. Hallera, zapraszającą prezydenta miasta do Pucka, oraz odpowiedź prezydenta do gen. Hallera z życzeniem, aby oręż polski ustalił należne państwu polskiemu granice, ku chwale i dobru umiłowanej Ojczyzny. Depeszę przyjęli radni hucznymi oklaskami, a przemówienia prezydenta wysłuchali, stojąc. Następnie radny miasta, dyrektor Terenkoczy, wygłosił mowę i odczytał rezolucyę, wyrażającą łączność z całym narodem w objawach radości z powodu odzyskania pomorskich ziem i własnego morza. Dalej stwierdza rezolucya, że **Rada miasta, uznając ważność floty morskiej, przeznacza ze swoich funduszów 50 tysięcy koron na cele utworzenia floty polskiej i uchwala zwrócić się do mieszkańców Lwowa, aby wzięli udział w zbieraniu na ten cel funduszów.** Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami, poczem zamknięto posiedzenie. Podczas posiedzenia **zajechał przed ratusz wóz kolei elektrycznej bardzo pięknie oświetlony lampkami elektrycznymi, z orkiestrą rzemieślników miejskiej kolei elektrycznej;** orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie pojechał wóz przed gmach dowództwa okręgu głównego przy placu Bernardyńskim, gdzie także odegrała orkiestra hymn narodowy.

Wilson uznał zastrzeżenia traktatowe Hitchhocka.

Waszyngton (B. K.). Wilson w liście do senatora Hitchhocka uznał jego zastrzeżenia co do traktatu za uzasadnione. Orzekają one, że Stany Zjednoczone nie mogą użyć ani bojkotu gospodarczego, ani siły zbrojnej przeciw pewnym terytoryom, chyba, że senat da w tym wypadku swoje pozwolenie.

Weinfeld i Rybarski podsekretarzami w min. skarbu?

Warszawa (tel. M.). W najbliższych dniach nastąpi **nominacya prof. dra Weinfelda i Rybarskiego na podsekretarzy stanu w ministerstwie skarbu.** Jest to dalszy ciąg obsadzania stanowisk w ministerstwie skarbu przez członków n.-d.

10 Polaków członkami magistratu Dyneburga.

Warszawa (tel. M.). W Dyneburgu ukonstytuował się **magistrat,** w składzie następującym: **10 Polaków, 10 Łotyszów, 8 żydów, 8 Rosyan i 8 innych narodowości.** Burmistrzem został Łotysz. Skład magistratu zatwierdzony został przez gen. Rydza-Śmigłego.

Węgrzy żądają plebiscytu dla Słowaczyzny.

Wiedeń (B. K.). Wczoraj po południu przyjechał tutaj w drodze do Paryża hr. Apponyi. Na dworcu oświadczył on dziennikarzom, że **węgierska delegacya pokojowa jedzie do Paryża z propozycyą, ażeby o losie oderwanych od Węgier ziem rozstrzygnął plebiscyt. Hr. Apponyi oświadczył, że Węgry nie uznają nigdy oderwania od państwa węgierskiego ziem bez woli ich mieszkańców.**

Kronprinz chce stawić się przed sąd koalicyi.

Rotterdam (tel. wł.). „Handelsbladet" ogłasza oświadczenie byłego następcy tronu niemieckiego, w którem tenże powiada, że ententa nie powinna żądać wydania winnych Niemców, lecz tylko wydania jego osoby. **Jest on też gotów stawić się osobiście.**

Agitacya niemiecka na G. Śląsku.

Sosnowiec. (PAT) „Głos Pracy" zamieszcza wywiad redaktora „Gazety Ludowej" z księdzem Pośpiechem. Ks. Pośpiech oświadczyi, że nastrój ludności polskiej na Śląsku jest dobry. Obecnie w gminach tworzą się komitety plebiscytowe. **Niemcy wysłali na Górny Śląsk 1400 agitatorów zawodowych i 3500 agitatorów pomocników tak, że wszędzie ich pełno.** Dotychczas ze strony polskiej nic podobnego nie przedsięwzięto.

Nowe porażki bolszewików

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 10 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Oddziały nasze odparły atak bolszewicki** w rejonie Homla. Zresztą na froncie dzień upłynął spokojnie.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

Front podolski: W wypadzie na wschód od Płoskirowa **rozbiliśmy pod Bogdanowem znaczniejsze siły bolszewickie.** We wczorajszych walkach pod Jełtuskowem **bolszewicy stracili około 100 zabitych.**

Czechy jęczą pod ciężarem podatków.

Praga (PAT). „Venkov" donosi, że rząd przedłoży na najbliższem posiedzeniu zgromadzenia narodowego **projekt nowych podatków, w pierwszym rzędzie** podatku od mięsa, podatków konsumcyjnych dla większych miast, podatku od piwa etc.

Kara cielesna na paskarzy w Czechach.

Praga (PAT). „Prawo Ludu" donosi, że rząd czesko-słowacki zamierza wprowadzić karę cielesną na paskarzy.

Z POWODU ZRÓWNANIA PRZEZ RZĄD POLSKI NA OBSZARACH ZAJĘTYCH PRZEZ POLSKĘ KURSU WALUTY NIEMIECKIEJ Z KURSEM WALUTY POLSKIEJ, postanowił Związek przemysłowców niemieckich wezwać wszystkich przemysłowców Niemców, żeby za towary wysłane do Polski, pobierali należność wyłącznie w walucie niemieckiej.

1800 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY WSKUTEK BRAKU SUROWCA. (W. B. K.) Z Częstochowy donoszą, że huta żelazna Handtkiego, która zatrudniała dotąd 1.800 robotników zawiesiła wskutek braku surowca swe czynności.

Wasyl Habsburg ukraińskim poetą.

Że „Wasyl" Habsburg, syn eksarcyksięcia Karola z Żywca, został dość niespodzianie ukraińskim patryotą, że wstąpił nawet do „siczowych strilców" i tam omało krwi nie przelał za ukraińską ojczyznę — to fakt wiadomy, z którym się już powszechnie wszyscy otrzaskali. Ale żeby ten nowokreowany Ukrainiec mógł się w ciągu tego krótkiego czasu aż tak przejąć swoją nową przynależnością narodową, żeby zostać ukraińskim poetą — to jest do pewnego stopnia niespodzianką dla wszystkich. A jednak...

Jak wiadomo „Wasyl" Habsburg w ukraińskiem wojsku przyjął nowe nazwisko, prawdziwie ruskie, „Wasyl Wyszywanyj". Otóż w dwóch ostatnich numerach ukraińskiego tygodnika, wychodzącego w Wiedniu pt. „Wola" znajdujemy numer po numerze wierszyki, sygnowane u góry „U(kraiński) S(iczowy) S(trilec) Wasyl Wyszywanyj". Jeden z wierszyków zatytułowany jest „Nadija", poświęcony jest „braciom Hucułom" czy też wspomnieniom Hulszczyzny, a opiewa tęsknotę do „bat'kiwszczyny" ojczyzny znajdującej się w niewoli, utwór czysto liryczno-patryotyczny. Wierszyk w drugim numerze „Czornohora" jest tylko opisem przyrody. Należy się zapewne spodziewać jeszcze więcej poetycznych ruskich utworów Wasyla Wyszywanego.

Trzeba zauważyć, że zbyt górna ta poezya nie jest — ani rymy ani obrazowanie nie są wyszukane ani słownictwo bardzo bogate. Ot, wierszyki do elementarza:

„Srebrem lśni się śnieg w Karpatach,
a pod zachód się czerwieni,
na dolinie zboża w niwach
przed żniwami złocą się.
W jasnem świetle księżycowem
Czeremosz się w dole srebrzy —
Pop Iwan wysoki biały
tam na straży trzyma się." itd.

No, ale jak na prozelitę ukraińskości to wcale nieźle. „Disce puer, poetam Ruthenorum te faciunt..."

Ale na tem nie koniec. P. Wasyl Habsburg Wyszywanyj, wyjechawszy do Mariazell na kuracyę, przygotowuje tam podobno wydanie całego zbiorku poezyj ruskich. „Ala bonno heure..."

Może rzeczywiście na drodze poezyi czeka go przyszłość i karyera w adoptowanej ojczyźnie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Edkor" Z. [illegible] — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2125). — Druk. Ludowa w Krakowie.